

# Twój Prezydent Andrzej Duda

[www.andrzejduda.pl](http://www.andrzejduda.pl)



## Razem wygramy

Polska potrzebuje zmiany. Dobrej zmiany. Jak szybko nastąpi ta zmiana – zależy od każdego z nas. Dlatego kandyduję na prezydenta Rzeczypospolitej. Dlatego proszę o głos każdego z Was i Wasze wsparcie w czasie kampanii. Razem wygramy!

**Andrzej Duda**



### Szanowni Państwo,

Nadszedł czas ważnych wyborów i kluczowych decyzji. Stawia je przed Polakami sytuacja na świecie, a przede wszystkim rozwój wydarzeń w kraju.

Staję do konkurencji wyborczej o najwyższy urząd w państwie. Kandyduję na prezydenta, bo wiem, że Polska potrzebuje dobrej zmiany. Nie zgadzam się na sytuację, w której rówieśnicy mojej córki muszą emigrować z Polski, a rówieśnicy moich rodziców żyją na skraju ubóstwa w państwie, o które sami walczyli i które odbudowali.

Chcę Polski, w której nikogo nie karze się tylko za to, że osiągnął sukces życiowy i zawodowy, ale też Polski, która nie zapomina o ludziach, którym – często nie z ich winy – powiodło się gorzej.

Moim celem jest taka Polska, w której rodziny chcą mieć i wychowywać dzieci, a władza im w tym nie przeszkadza, lecz skutecznie pomaga i wspiera w najważniejszych decyzjach.

Wiem, że dzięki naszej wspólnej pracy powstanie Polska, w której urzędnik nie patrzy na obywatela jak na nachalnego petenta, a obywatel nie traktuje urzędnika jak wroga.

Polska, która nagradza i szanuje jej obrońców. I surowo karze tych, którzy działają przeciwko zdrowiu i bezpieczeństwu jej mieszkańców.

Polska, która nie tylko pamięta o Polakach pozostawionych poza jej granicami w wyniku „wyroków historii”, ale też może i chce ofiarować im schronienie, ponieważ nasze państwo ma być domem dla wszystkich Polaków i państwem, które broni swoich obywateli, gdziekolwiek mieszkają.

Polska, na którą sprzymierzeńcy spoglądają z podziwem, a przeciwnicy – z zazdrością.

Polska, z którą zawiera się sojusze polityczne i prowadzi interesy gospodarcze, bo to się opłaca.

Polska, w której Polacy mogą dyskutować o przyszłości bez obawy, że ich głos zostanie wykluczony z publicznego obiegu a ich poglądy napiętnowane.

Polska potrzebuje zmiany. Dobrej zmiany. Jak szybko nastąpi ta zmiana – zależy od każdego z nas. Dlatego kandyduję na prezydenta Rzeczypospolitej. Dlatego proszę o głos każdego z Was i Wasze wsparcie w czasie kampanii. Razem wygramy!

Andrzej Duda



- 16 maja 1972** – w Krakowie na świat przychodzi Andrzej, syn Jana Dudy i jego żony Janiny (z domu Milewskiej).
- 9 czerwca 1979** – krakowskie Błonia. Trwa pierwsza pielgrzymka papieża Jana Pawła II do ojczyzny. Podczas historycznej mszy Ojciec Święty mówi m.in.: „Proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię »Polska«, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością”. Na Błoniach wraz z rodzicami i setkami tysięcy wiernych słów tych słucha siedmioletni Andrzej Duda.
- Sierpień 1984** – pierwszy obóz harcerski (Wierchomla w Beskidzie Sądeckim). Przygodę z harcerstwem Andrzej Duda zakończy sześć lat później, jako drużynowy 5. KDH „Piorun”.
- Wrzesień 1987** – Andrzej Duda rozpoczyna naukę w klasie humanistycznej II LO im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie.
- Październik 1991** – początek studiów na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Gdy studia dobiegną końca, przyszły kandydat na prezydenta zostanie na uczelni, najpierw jako wykładowca, a potem także doktor nauk prawnych.
- 21 grudnia 1994** – Andrzej Duda żeni się z Agatą Kornhauser, córką znakomitego poety prof. Juliana Kornhausera. Rok później na świat przychodzi ich córka.
- Wiosna 2005** – Andrzej Duda zakłada własną kancelarię prawną.
- Sierpień 2006** – premier Jarosław Kaczyński powołuje Andrzeja Dudę na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.
- Styczeń 2008** – były wiceminister zostaje podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. W lipcu 2010, po wyborze Bronisława Komorowskiego na urząd Prezydenta RP, Andrzej Duda składa dymisję z zajmowanego stanowiska.
- Październik 2010** – zdobywa mandat radnego miasta Krakowa.
- Październik 2011** – zostaje wybrany na posła na Sejm VII kadencji w okręgu krakowskim, otrzymując 79 981 głosów.
- Czerwiec 2014** – uzyskuje mandat posła do Parlamentu Europejskiego.
- 11 listopada 2014** – Jarosław Kaczyński ogłasza w Krakowie, że Andrzej Duda będzie kandydatem Prawa i Sprawiedliwości w wyborach prezydenckich 2015 roku.

# Polityka jako służba



– Polityka to rozumna troska o dobro wspólne. I polski polityk ma tylko jeden obowiązek: z całych swoich sił służyć Polsce i słuchać Polaków. Jeśli o tym choć na chwilę zapomni, to przestaje być politykiem, a staje się zwykłym karierowiczem. Całe moje życie, we wszystkich moich wyborach, trzymam się tej prostej zasady. Tak zostałem wychowany i taką podjąłem decyzję, kiedy zaangażowałem się w życie publiczne – powiedział Andrzej Duda, kandydat na prezydenta Rzeczypospolitej.

## W służbie Rzeczypospolitej

Polityka jako służba? Tak, to jest możliwe. Andrzej Duda od kilkunastu lat z konsekwencją realizuje cele, które sobie wyznaczył. Jest dziś jednym z najlepszych polskich posłów do Parlamentu Europejskiego. Wcześniej sprawdzał się w tak różnych rolach, jak wykładowca akademicki, radny, poseł na Sejm, wiceminister sprawiedliwości, członek Trybunału Stanu, aż wreszcie jeden z ministrów w Kancelarii Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

Polski patriotyzm? Nie musiał się go uczyć. To dla Andrzeja Dudy i jego rodziny sprawa naturalna. Jego dziadek – kawalerzysta – walczył o wolną Polskę w roku 1920 przeciwko bolszewickiej Rosji, a w roku 1939 przeciwko hitlerowskim Niemcom. Potem wstąpił w szeregi największej armii podziemnej okupowanej Europy – Armii Krajowej. Jego ojciec współtworzył „Solidarność”, a po wprowadzeniu stanu wojennego organizował strajk na krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej.

Wyszczałcenie? Andrzej Duda dyplom Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał już w wolnej Polsce. Kierunek studiów (prawo) wybrał – jak mówi półżartem – z zamiłowania do prawa i sprawiedliwości. Ukoronowaniem jego naukowej kariery był stopień naukowy doktora nauk prawnych i stanowisko wykładowcy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

## W obronie obywateli

Rok 2005, w którym Polacy, wybierając nowy Sejm i prezydenta, opowiedzieli się za głęboką naprawą Polski, był także rokiem nowego początku dla Andrzeja Dudy. Do polityki trafił jako uznany już prawnik i został wiceministrem sprawiedliwości odpowiedzialnym za tworzenie prawa, współpracę międzynarodową oraz informatyzację sądów i prokuratur. – Mało kto wie, że jeszcze do niedawna akta w sądach zszywało się igłą i dratwą. To my zaczęliśmy wprowadzać polskie sądownictwo w XXI wiek – wspomina tamten czas Andrzej Duda.

Ale to nie chaos w przepisach, bałagan w urzędach i archaiczne metody pracy były największym szkiem dla młodego, ambitnego ministra. Poznając kulisy

działalności resortu sprawiedliwości, szybko się przekonał, że polskie państwo często nie stoi na straży interesów obywateli – nawet jeśli może, bo przecież dysponuje odpowiednimi instrumentami.

Wtedy było to państwo skorumpowane przez lata rządów SLD pod patronatem prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, państwo „afery Rywina”. Dziś jest to państwo zdewastowane dwiema kadencjami rządów Platformy Obywatelskiej. Państwo, którego prezydentem jest Bronisław Komorowski.

– Do porażki rządu Donalda Tuska w sprawie Amber Gold, przez którą tysiące Polaków straciło swoje oszczędności, mogłoby nie dojść, gdyby państwo odpowiednio wcześniej zareagowało. Rząd musi skutecznie chronić ludzi przed oszustami czyhającymi na dorobek ich życia – podkreśla Andrzej Duda.

## W drużynie Lecha Kaczyńskiego

Najważniejszym doświadczeniem politycznym i życiowym stała się dla Andrzeja Dudy praca w Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, w której został podsekretarzem stanu ds. prawnych. – Lech Kaczyński był mężem stanu. To jedyny prezydent Polski po 1989 roku, który służył Polakom i chciał, żeby państwo było solidarne, stało na straży interesów wszystkich Polaków – nie ma wątpliwości Duda.

– W Polsce prezydent, jeśli tylko chce, może zrobić wiele dobrego. Ma przecież poparcie większości społeczeństwa, może jednocześnie przedstawiać własne projekty i wetować ustawy niekorzystne dla obywateli. Stoi na straży konstytucji i pełni niezwykle ważną rolę w rozwiązywaniu kryzysów rządowych. Kiedy następuje kryzys państwa, jak w przypadku tzw. taśm prawdy, to prezydent Polski nie może milczeć. Zwłaszcza kiedy uczestniczą w tym jego partyjni koledzy.

Uczciwy i aktywny prezydent jest dziś potrzebny Polsce. Takim właśnie prezydentem chce być Andrzej Duda, który zamierza przywrócić Polakom godność i wiarę we własne siły. – Jesteśmy najciężej pracującym narodem w Europie – przypomina. – Rządzący Polską mają obowiązek skutecznie wspierać obywateli i pomagać im w tym, aby mogli godnie żyć i w jak największym stopniu realizować swoje ambicje.

Ale ten patrzący z optymizmem na nowe wyzwania energiczny prawnik, który w ciągu 42 lat życia osiągnął wiele sukcesów, pamięta także, aby spoglądać w przeszłość. Z szacunkiem dla tych, którzy budowali Polskę przed nami. Nie tylko dla dziadka kawalerzysty, nie tylko dla ojca opozycjonisty. Także dla politycznego nauczyciela Andrzeja Dudy: Lecha Kaczyńskiego. – Moja prezydentura będzie częściowo prezydenturą kontynuacji. Muszę dokończyć dzieło, którego niestety nie zdążył zrealizować Lech Kaczyński – mówi Andrzej Duda, kandydat na prezydenta Rzeczypospolitej. ■

# Uczciwy człowiek, dobry prezydent



## Wierny rodzinie, przyjaciołom, wartościom i Polsce. Taki jest Andrzej Duda. – Nawet prezencję ma prezydencką – żartują jego bliscy. – Pasuje do Belwederu jak nikt inny.

– Mam wrażenie, że urodził się jako polityk. Ale taki polityk „starej daty”, który zamiast o rozgrywkach i własnych korzyściach myśli o polityce jako o służbie publicznej – mówi o Andrzeju Dudzie jeden z jego krakowskich przyjaciół. – Poznałem go na początku podstawówki. Już wtedy był odpowiedzialny, ambitny, chętny do pracy i uczciwy. Lata mijały, a to się nie zmieniało.

### Dzieciństwo wśród inżynierów

Podstawówka była, oczywiście, w Krakowie. Jak niemal wszystko co ważne w życiu Andrzeja Dudy, pierwszego dziecka Janiny Milewskiej i Jana Dudy, wtedy rozpoczynających dopiero swoją naukową karierę na Akademii Górniczo-Hutniczej. Andrzej urodził się w maju 1972 roku.

– Mieszkaliśmy więc we troje w jednym ciasnym pokoiku w hotelu asystenckim. Na dziewięciu metrach kwadratowych! – opowiada mama polityka, dziś już profesor, była dziekan jednego z wydziałów AGH. – Kuchnia i łazienka były wspólne, a Andrzej bawił się na korytarzu. I w ten skromny sposób żyliśmy przez osiem – dziewięć lat. Takie polskie życie w komunistycznym państwie, jakie prowadziły miliony uczciwych ludzi.

– Ten korytarz w hotelu to była agora. Andrzej od najmłodszych lat przyzwyczajał się do tego, że jest partnerem dla dorosłych – wtrąca jego ojciec Jan Duda, także profesor na krakowskiej AGH. – Dzięki temu zawsze był wygadany, co często denerwowało naszych gości – uśmiecha się profesor Duda.

### Starosądeckie szczęście

Kiedy przychodziło lato, mały Andrzej zamieniał naukowe otoczenie krakowskich inżynierów na galicyjski klimat Starego Sącza, rodzinnego miasta ojca. – Dawano mi tam wolność. Pół dnia spędzałem poza domem. Tylko nad Dunajec nie wolno mi było chodzić – wspomina europoseł, który podczas pobytów w Starym Sączu kontynuował rodzinną tradycję służenia do mszy świętej u sióstr klarysek. Wcześniej ministrantami byli tam jego ojciec i wujkowie. Na długie spacerzy zabierał go dziadek Alojzy. – Chodzili na jarmarki – zdradza ciotka, Zofia Obrzud.

Andrzej, najstarszy wnuk Alojzego, uwielbiał opowieści dziadka. Alojzy Duda był prostym człowiekiem, ale czytany i interesującym się polityką. – Szkoda, że nie doczekał czasów, w których jego wnuk wszedł do tej wielkiej polityki – wzdycha pani Zofia.

W pamięci Andrzeja Dudy wciąż tkwi taki obrazek z tamtych czasów. – Zawsze był ten sam rytuał: najpierw idziemy do kościoła, potem do sklepu po chleb, a na rynku dziadek kupował biały ser – wspomina europoseł. – W domu dziadek kroił grube pajdy tego chleba, ser pokrojony w kosteczkę wrzucał do kubka, zalewał świeżą śmietaną i tak sobie jadł...

Na Sądecczyźnie przyszły polityk pomagał w żniwach i w codziennych obowiązkach, ale czasem zdarzały mu się typowe dla chłopców psoty. – Przed domem rosła agawa. Mama, czyli babcia Andrzeja, starannie ją pielęgnowała, ale pewnego dnia Andrzej znalazł gdzieś nożyk i pościął ją z każdej strony. Mama była w szoku, jak to zobaczyła, ale na szczęście agawa wkrótce odżyła – opowiada Zofia Obrzud.

Po tamtych czasach Andrzejowi zostały nie tylko fantastyczne barwne wspomnienia, nie tylko zamiłowanie do długich pieszych wycieczek, ale także jeszcze jedna pasja – wędkowanie. Rzecz całkiem zrozumiała, gdy spojrzysz na usytuowanie Starego Sącza w widłach Dunajca i Popradu. Zofia Obrzud zdradza, że do dziś Andrzejowi zdarza się wyskoczyć nad staw lub rzekę z wędką w dłoni. Chwali też bratanka, że mimo wielu obowiązków regularnie ją odwiedza. – Niezależnie od pory roku musi być grill. Andrzej sam przyrządza karkówkę i kiełbaski. Potem długo rozmawiamy – opowiada ciocia Andrzeja Dudy.

– Niekoniecznie o polityce – wtrąca wuj Adam. – Za to zawsze opowiada nam najnowsze kawały.

– Kiedy już się nagadamy, Andrzej wychodzi na sentymentalną przechadzkę po mieście – dodaje Zofia. – Zawsze. Choćby był środek nocy.

Tradycja starosądeckich spacerów nadal zatem obowiązuje. Tylko pora się zmieniła. Sentyment do tego miasta sprawił, że Andrzeja Dudy nie mogło zabraknąć u boku prezydenta Lecha Kaczyńskiego w czerwcu 2009 roku. Wspólnie odwiedzili wtedy m.in. klasztor ufundowany w XIII wieku przez świętą Kingę.

– Potem pojechali do Nowego Sącza, gdzie czekali na nich. Kiedy nas zobaczył, przedstawił nas prezydentowi, a ten odwzajemnił się komplementami pod adresem Andrzeja – wspomina pani Zofia. – To był wzruszający moment, bo nie co dzień słyszy się od najważniejszego człowieka w państwie tyle pochwał pod adresem bratanka. „Urosłam” momentalnie.

Trwałym śladem tamtej wizyty jest pamiątkowa tablica na frontowej ścianie starosądeckiego Muzeum Regionalnego.

Związki z miastem świętej Kingi mają też symboliczny wymiar w rodzinie Andrzeja Dudy. Imię fundatorki XIII-wiecznego klasztoru nosiła babcia polityka, a w 1995 roku Andrzej nadał je swojej córce.

Dziś, kiedy wraca pamięcią do tamtych czasów, Andrzej Duda mówi po prostu: – Byłem w Starym Sączu bardzo szczęśliwy.

### Reset w Gorcach

Osobny rozdział w życiu Andrzeja Dudy stanowi harcerstwo. Zaczęło się w Szkole Podstawowej nr 33 przy ul. Konarskiego w Krakowie, wtedy grupa uczniów wstąpiła do drużyny „Piorun”.

– Andrzej był wysportowany i silny. Nadawał się na harcerza jak mało który z nas – opowiada dawny znajomy z drużyny.

Tamte lata ukształtowały osobowość Dudy, a więzy przyjaźni zadziergnięte w harcerstwie przetrwały do dziś. – Byliśmy już na studiach, kiedy Andrzej poprosił nas o udział w grze terenowej „Pioruna”, naszej starej drużyny. Przyjechaliśmy i znów nasze relacje się ożywiły – zdradza jeden z krakowskich harcerzy.

Potem, a była to połowa lat dziewięćdziesiątych, padł pomysł organizowania corocznych spotkań dorosłych już harcerzy z zastępu Dudy. I tak zrodziła się nowa tradycja. Co roku spotykają się w baczowce w Gorcach lub Beskidzie Sądeckim na jedną noc. – To taki reset od życia codziennego – mówią uczestnicy tych wypraw, którym kolorytu dodają długie rozmowy i stare piosenki śpiewane z przyjaciółmi przy ognisku. – Kiedy jesteś w górach z Andrzejem, masz takie poczucie bezpieczeństwa jak nigdzie indziej – podkreśla przyjaciel Dudy.

Ale harcerstwo to przecież nie tylko wycieczki po górach, ogniska, rozmowy. Nie bez powodu w harcerskim przyrzeczeniu znalazły się słowa o niesieniu pomocy innym, o służbie Polsce. Nigdy nie wahał się, gdy ktoś był w potrzebie. Jeden z rozmówców, który pamięta młodego Dudę, opowiada, jak uratował swoją siostrę, która wpadła do basenu. – Andrzej skoczył na pomoc bez zastanowienia. Dla niego było to coś tak naturalnego, że kiedy przy jakiejś okazji nawiązałem do tej historii, to on nawet jej nie pamiętał.

Ten sam rozmówca przypomina, że marzeniem młodego Andrzeja było... walczyć w powstaniu warszawskim. – Czytał wszystkie książki, jakie wpadły w jego ręce na ten temat. Doszło do tego, że mama – zaniepokojona jego pasją – zaczęła te książki przed nim chować.

Po latach dorosły Andrzej Duda podczas spacerów po Warszawie oprowadzał ojca śladami walk powstańczych.

– Ojciec to mój przyjaciel i najlepszy doradca – mówi europoseł. To do ojca dzwoni najczęściej, kiedy stoi przed najważniejszymi wyborami w życiu.

– Od dziecka byliśmy przyjaciółmi, bo moim celem jako rodzica nie było wychowanie dzieci, ale pomaganie im w samodzielnym wychowywaniu – tłumaczy profesor Jan Duda. – Dzięki temu Andrzej zawsze był odpowiedzialny, w myśl zasady, że niewolnik musi mieć stróża, a człowiek wolny ma stróża w sobie. Dlatego największy wpływ, jaki miałem na niego, dotyczył przekazania zasad – mówi profesor.



Rodzice Andrzeja Dudy: profesor Jan Duda i profesor Janina Milewska-Duda.

Andrzej Duda nie poszedł „inżynierską” ścieżką rodziców, choć podobnie jak oni zagłębił się w pracę naukową. Wybrał prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Został specjalistą od spraw administracyjnych, zrobił doktorat, ale na uczelni nie wytrzymał zbyt długo.

Ojciec od chwili, gdy Andrzej obronił doktorat, nie naciskał na syna, aby ten kontynuował karierę na uczelni. – Andrzej przede wszystkim chciał się rozwijać. Nie przyjął intratnej propozycji pracy w branży nieruchomości – mówi profesor Jan Duda. Wspomina też pierwszy biznes syna. – Chciał zarobić na malowaniu kijków do nart. Strasznie się zapalił do tego, więc kupiłem trzydzieści par tych kijków i farbę, a on wziął się do malowania – opowiada profesor.

Swoje zadanie Andrzej Duda wypełnił sumiennie, czego efektem było kilkadziesiąt kompletów kijków narciarskich w jaskrawych kolorach. Gorzej poszło ze sprzedażą. Sprzęt wylądował na długie lata w piwnicy. – Dopiero niedawno je sprzątnęliśmy – śmieje się profesor Janina Milewska-Duda.

Uporu późniejszemu postowi i europostowi nigdy nie brakowało. Ciężko nad sobą pracował. Kiedy się okazało, że nie najlepiej mu idzie na narciarskim stoku, wziął się tak, że po roku treningów zaczął odnosić sukcesy. – Jeździł na zawody akademickie, z których przywoził medale i puchary – mówi profesor Duda.

Za sprawą ojca, który jest radnym sejmiku, rodzinne rozmowy często sprowadzają się do dyskusji o sprawach publicznych. – Uważam, że polityka jest święta, tylko politycy nie są święci. Jeżeli więc w polityce będą porządni ludzie, to będzie ona porządna – dzieli się swoimi przemyśleniami profesor. – Andrzej swoją postawą udowadnia, że do polityki idzie się nie dla pieniędzy czy władzy, lecz w celu obrony wartości – dodaje profesor. Za co ceni swego syna najbardziej? – Dla ojca największą satysfakcją jest to, że Andrzej jest szanowanym człowiekiem. Reszta to sprawa Opatrzności – podkreśla profesor Jan Duda.

Jego słowa to nie przypadek. Religia zajmuje bardzo ważne miejsce w życiu rodziny kandydata na prezydenta RP. Poza wspomnianym już kultem świętej Kingi rodzina często spotyka się na nabożeństwach w kościele, o którym mówią „ten Andrzejowy”, czyli w niewielkiej podwawelskiej świątyni pw. św. Idziego. To jedno z ulubionych miejsc Andrzeja Dudy. Silne jest też przywiązanie do biblijnej przypowieści o talentach.

– Zawsze powtarzaliśmy dzieciom: masz dwa talenty, oddaj pięć. Wiara utrzymuje naszą rodzinę. Dzięki temu nie ma u nas rozwodów, kłótni o spadek, poważnych konfliktów. Wszyscy trzymamy się razem, choć wiemy, co to bieda. Żyjemy skromnie, ale jesteśmy szczęśliwi – tłumaczy zgodnie „profesorskie” małżeństwo.

### Dyżurny wnuczek

W wielu artykułach o Andrzeju Dudzie można przeczytać, że do polityki wszedł przez przypadek. – To był palec boży – zastrzega jednak profesor Jan Duda.

Zaczął się od wyborów w 1989 roku, kiedy siedemnastoletni Andrzej wraz z grupą znajomych pomagał starszym osobom w głosowaniu na kandydatów Komitetu Obywatelskiego.

– To była metoda „na dyżurnego wnuczka”. Jak podchodziła do nas osoba, która nie wiedziała, jak zagłosować na kandydata „Solidarności”, to brała „wnuczka” do lokalu, żeby jej pomógł – wspomina Andrzej Duda.

Na wielką politykę przyszedł czas kilkanaście lat później. Po wygranych przez Prawo i Sprawiedliwość w 2005 roku wyborach Andrzej Duda został ekspertem klubu parlamentarnego PiS. Posada wiceministra sprawiedliwości, którą wkrótce otrzymał Andrzej Duda, spowodowała nerwową atmosferę na jednym z górskich wypadów w Gorce.

Część kolegów prezentowała poglądy innej opcji. Wtedy Andrzej wyjaśnił, że nie pchał się do polityki dla władzy. „Czasem przychodzi taki głos, który mówi, że ojczyzna wzywa. Nie odmawia się wtedy” – zwrócił się do kolegów. I dodał, ucinając wszelkie dyskusje: „Wy też zrobilibyście to samo”.

Od tamtej pory polityką zajął się niemal całkowicie. Cenił sobie doświadczenie zdobyte w Warszawie. – Wspominał, że jedna rozprawa w Trybunale Konstytucyjnym to trudniejszy egzamin niż obrona doktoratu – mówią rodzice.

Duda dojrzywał z każdym rokiem obecności w polityce. – Nabral ogłady jak kamyki w Dunajcu – mówi ciotka Zofia Obrzud.

### Prawica to nie muzeum

Wojciech Kolarski, radny miejski w Krakowie, dyrektor biura poselskiego Andrzeja Dudy:

– Jestem w specyficznej sytuacji, bo znamy się od 1985 roku. To nie pozostaje bez wpływu na nasze relacje służbowe. Bez wątplenia jednak Andrzej jest znakomitym szefem. To wprawdzie bardzo wymagający człowiek, ale przede wszystkim wymaga dużo od siebie. To typ przełożonego, który stawia wysoko poprzeczkę współpracownikom, bo sam sobie ją wysoko postawił. Ludzie lubią z nim współpracować, bo widzą sens jego zaangażowania. Ma charyzmę, dba o formę i zasady. Jest przy tym sympatyczny, bez zadęcia i bufonady. To dobry kumpel – jeżdżący na nartach, opowiadający zabawne dykteryjki – a jednocześnie człowiek twardych zasad i jednoznacznych wartości. Udowadnia, że można być człowiekiem prawicy, nie odwołując się do muzeum.

Coraz lepiej znosił krytykę, sprawniej reagował na niewygodne pytania dziennikarzy, potrafił bronić swoich przekonań, często samotnie. Jak w 2008 roku, kiedy występując w Sejmie, zrugał premiera Donalda Tuska za to, że cynicznie wykorzystuje do politycznej walki Agnieszkę Chłoń-Domińczak, ówczesną wice-minister pracy, którą mimo późnej pory i zaawansowanej ciąży zaangażowano w debatę o emeryturach. Nie wszyscy zrozumieli jego postawę. Rodzina nie miała wątpliwości. – W tym samym czasie siostra Andrzeja była w ciąży i z powodu przepracowania niespodziewanie trafiła do szpitala. Bardzo się o nią martwił i dlatego sytuacja na sali sejmowej zmusiła go do takiej reakcji – zdradza kulisy tamtych wydarzeń mama kandydata.

### Sam przeciw Komorowskiemu

Jednym z najważniejszych politycznych testów Dudy były wydarzenia, jakie rozegrały się bezpośrednio po katastrofie smoleńskiej. Był wtedy podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. W rozbitym pod Smoleńskiem rządowym tupolewie stracił wielu współpracowników i przyjaciół. – Był to dla niego dramatyczny czas. To zbyt osobiste, aby mówić o Andrzeju w tamtych dniach – przyznaje przyjaciel, który był z nim wówczas w kontakcie.

Nie chodzi jednak tylko o prywatną traumę. Andrzej Duda stał się wtedy celem niewybrednych ataków Platformy Obywatelskiej i całego obozu rządzącego. Dlaczego? Chodziło o sprzeciw Dudy podczas przejmowania władzy w państwie przez ówczesnego marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego.

Wpływowy polityk PO szykował się do wejścia w rolę prezydenta już kilka godzin po tragedii. Szef Kancelarii Sejmu Lech Czapla, występujący w imieniu Komorowskiego, powoływał się na konstytucyjny przepis o przejściu obowiązków prezydenta przez marszałka. Duda był jednak nieustępliwy.

– Przekonywał, że skoro nie znaleziono jeszcze ciała prezydenta i nie ma żadnego oficjalnego dokumentu o śmierci głowy państwa, to nie można tego zrobić. Przejęcie władzy w państwie nie może odbywać się na podstawie doniesień medialnych – relacjonuje tamte wydarzenia znany polityk PiS.

Profesor Jan Duda wspomina tamtą sytuację z nieskrywaną dumą: – Mój syn nie ugiął się. Twardo stał na straży prawa.

### Kwiaty dla prezydenta

Barbara Hajdyga prowadzi kwiaciarnię na Nowym Kleparzu w Krakowie. Andrzej Duda jest jej stałym klientem od lat. – To się zaczęło, jeszcze jak studiował. Pasowało mu, że u nas dostał dobre kwiaty za dobrą cenę. Bo on zawsze lubi wydawać pieniądze rozsądnie – mówi pani Barbara.

Kwiaty kupuje przy różnych okazjach. Dziesiątego dnia każdego miesiąca zleca przygotowanie wiązanki na grób Lecha i Marii Kaczyńskich, która potem trafia na Wawel. Pani Barbara szykuje też wiązanki dla żony europośła. – Pani Agata lubi czerwono-różowe tulipany z białą obwódką – zdradza kwiaciarka. – Wystarczy, że powie, na jaką okazję chce kwiaty, a my już wiemy, jak ma wyglądać bukiet, by mu się spodobał i pasował do sytuacji – wyjawia Barbara Hajdyga, dla której znajomość z Andrzejem Dudą jest powodem do osobistej satysfakcji. – Jak tu nie być dumnym, skoro taki ważny klient przychodzi do zwykłych ludzi – tłumaczy z uśmiechem.

### „Pasuje do Belwederu”

Rodzina i przyjaciele Andrzeja Dudy nie mają wątpliwości: ma swoje zdanie, broni tego, co uważa za słuszne, i nie daje się zastraszyć. Jak mówi jeden z jego warszawskich znajomych: – Ma kręgosłup, co jest dość rzadką cechą wśród polityków z tego pokolenia.

Jak się okazuje, nominacja na kandydata PiS na prezydenta dla rodziny i znajomych wcale nie była zaskoczeniem.

Wuj Adam: – Nawet prezenję ma prezydencką. Pasuje do Belwederu. Lepszego prezydenta nie widzę.

### Na narty do Kluszkowic

Jak odpoczywać – to jedno z niewielu pytań, na które Andrzej Duda i jego żona Agata mają zupełnie różne odpowiedzi. On uwielbia jeździć na nartach. Zimą wykorzystuje wolne chwile i zabiera córkę na wyciąg w Kluszkowicach na Sądecczyźnie. Jeśli może sobie pozwolić na dłuższy urlop, jedzie... też poszusować na nartach. Żona z kolei lubi ciepłe kraje i dalsze wyjazdy. – Kończy się to tak, że kiedy Andrzej chce wypocząć po swoim, to jedzie w góry lub na narty – śmieje się jego mama, profesor Janina Milewska-Duda – a jeśli z rodziną, to wybiera pod gust żony.

A wspomniany już przyjaciel z Warszawy śmieje się, że przewidział taki scenariusz na kilka lat przed Jarosławem Kaczyńskim. – Mam dom na wsi, na zachodzie Polski, gdzie Andrzej odwiedził mnie kilka razy. Dach, na którym jest mocowanie masztu na flagę, potrzebuje remontu. Kilka lat temu pomyślałem sobie, zupełnie irracjonalnie, że jak kiedyś Andrzej przyjedzie do mnie jako prezydent, to już dach będzie wyremontowany i flaga będzie wisiła – opowiada. I dodaje: – Kiedy się okazało, że został kandydatem PiS na prezydenta, zacząłem się bać, że nie zdążę z tym remontem. ■



Andrzej Duda i śp. prezydent Lech Kaczyński.

# Politycy o Andrzeju Dudzie



Jarosław Kaczyński

Inteligentny, wykształcony, uczciwy, odważny i – mimo dość młodego wieku – z dużymi osiągnięciami zawodowymi oraz bogatym doświadczeniem w działalności państwowej. Taki jest Andrzej Duda, człowiek, który łączy aktywność i energię z przywiązaniem do tradycji i wartości bliskich wszystkim Polakom. Andrzej Duda posiada wszystkie cechy dobrego prezydenta Polski. Jest państwowcem, człowiekiem, któremu nie chodzi o doraźny polityczny interes, ale o dobro państwa i obywateli. Jest też człowiekiem odważnym, który bez kompleksów będzie bronił polskich interesów na arenie międzynarodowej, nie poddając się politycznej poprawności. Sytuacja w Polsce i na świecie jest trudna. Potrzebne są zmiany, które dadzą Polakom nadzieję na dobre życie. Andrzej Duda jest człowiekiem, który może tych zmian dokonać.



Beata Szydło

Andrzej Duda budzi zaufanie. Kiedy jako małopolscy posłowie wspólnie jeździliśmy na spotkania, wiele razy widziałam, jak łatwo zjednuje sobie ludzi. Nie poucza, nie buduje barier. Częściej słucha, niż mówi. Zawsze stara się znaleźć rozwiązanie konkretnego problemu. Jego popularność bierze się stąd, że jest kompetentny i uczciwy, a jednocześnie otwarty i po prostu życzliwy. Najlepszym dowodem popularności Andrzeja Dudy są jego wyniki, które osiąga w kolejnych wyborach. Znam Andrzeja i wiem, że będzie dobrym prezydentem.



Jarosław Gowin

Polakom przeszkadza złe prawo i niejasne przepisy. Ciągące się w nieskończoność sprawy sądowe. Urzędy podlizujące się bogatym i bezlitosne wobec biednych. Państwo słabe wobec silnych i silne wobec słabych. Mówiąc krótko: niesprawiedliwe państwo. Trzeba to zmienić. Andrzej Duda to nie tylko znakomity wykładowca prawa. Dzięki pracy w Ministerstwie Sprawiedliwości i Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego doskonale wie, jak prawo działa w praktyce. Jestem głęboko przekonany, że prezydent Andrzej Duda będzie strażnikiem konstytucji. Będzie strażnikiem sprawiedliwości. I rzecznikiem praw wszystkich obywateli.



Zbigniew Ziobro

Andrzej Duda to dobrze wykształcony i bardzo kulturalny człowiek. Rodzina jest dla niego wielką wartością. Z dużym szacunkiem i troską traktuje swoich rodziców, profesorów krakowskiej uczelni. Zawsze z pasją i radością opowiadał o dwóch kobietach: żonie i córce. Całą jego drogę zawodową – od uczelni przez samorząd, Sejm i europarlament – łączy pracowitość, profesjonalizm, odpowiedzialność i zaangażowanie. Teraz postawił sobie za cel, aby kontynuować tragicznie przerwana misję śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Ma więc jasną i ambitną wizję prezydentury aktywnej, zaangażowanej w rozwiązywanie najważniejszych problemów Polski. Kiedy zostanie wybrany na głowę państwa, z pewnością sprosta temu wielkiemu wyzwaniu.



Prof. Piotr Gliński

Andrzej Duda jest człowiekiem, którego potrzebuje Polska. Nadszedł czas na prezydenta energicznego, gruntownie wykształconego, młodego, ale już doświadczonego w polityce, a jednocześnie żarliwego patrioty i katolika. Syna szanowanej profesorskiej rodziny, doktora praw i twardego polityka, któremu można zaufać i który będzie odważnie bił się o Polskę w świecie, a nad Wisłą wiernie służył Polakom. To nasza realna nadzieja na dobre zmiany. Musimy uwierzyć, że można zmienić Polskę, a wybór Andrzeja Dudy na prezydenta Rzeczypospolitej bardzo nam to ułatwi.



Maciej Łopiński

Andrzeja poznałem w Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Nigdy się na Andrzeju nie zawiodłem. Nigdy nie zawiodł się na nim także mój świętej pamięci szef Lech Kaczyński. W sytuacjach trudnych Andrzej ujawnia ważną cechę – charakter. Twardy i uczciwy. Tak było po katastrofie smoleńskiej, kiedy sprzeciwił się natychmiastowemu przejęciu obowiązków prezydenta przez marszałka Komorowskiego tylko na podstawie informacji w telewizji. Tak było, kiedy pojechał do Moskwy po trumnę z ciałem Pani Prezydentowej. I tak było, kiedy spekulowano, czy nie wybierze łatwej kariery poza Prawem i Sprawiedliwością.